

**PAŃSTWOWE
TEATRY
DRAMATYCZNE**

WE WROCLAWIU

PROGRAM

MICHAŁ BAŁUCKI

KLUB KAWALERÓW

Komedia w III aktach

Teksty piosenek: WITOLD ZECHENTER

Muzyka: MARIAN RADZIK

Osoby:

Pani Mirska	—	JULIA ARNOLDT	
Marynia, jej córka	—	ŁUCJA BURZYŃSKA	
Jadwiga Ochotnicka	—	ZOFIA KOMOROWSKA	
Pelagia Dziurdziulińska	—	SABINA WIŚNIEWSKA	
Sobieniewski	} członkowie Klubu Kawalerów	JÓZEF PIERADZKI	
Wygodnicki		—	STANISŁAW JANOWSKI
Nieśmiałowski		—	ZENON BURZYŃSKI
Motyliński		—	JANUSZ OBIDOWICZ
Piorunowicz		—	TADEUSZ KALINOWSKI
Władysław Topolnicki	—	BERNARD MICHAŁSKI	
Mina	—	ANNA CHMIELEWSKA	
Hilary	—	JANUSZ ŁOZA	
Ignacy	—	LUDWIK WYTYSIŃSKI	

Reżyseria:
JANUSZ OBIDOWICZ

Inscjencja:
JANUSZ ŁOZA

Ewolucje taneczne:
HENRYK TOMASZEWSKI

Kostiumy:
JADWIGA PRZERADZKA

Scenografia:
ALEKSANDER JĘDRZEJEWSKI
przy fortepianach:

Premiera w dniu 4 lipca 1953 r. w Teatrze Polskim

Kierownik techniczny — WIKTOR ROMAN, brygadier sceny —
LEON STACHOWIAK, kierownik pracowni krawieckiej męskiej —
MICHAŁ STOLARSKI, kierownik pracowni krawieckiej damskiej —
WANDA PRECKAŁO, kierownik prac. szewskiej — MIKOŁAJ
BRATASZ, kierownik prac. perukarskiej — MIECZYŚLAW
WOJCZYŃSKI, kierownik prac. stolarskiej — JÓZEF BAKOWSKI,
kierownik pracowni malarskiej — ANTONI ŻABSKI, kierownik pra-
cowni modelatorskiej — TADEUSZ ŻAKIEWICZ, główny elektryk
— BRONISŁAW SMOLEŃ, kierownik pracowni tapicerskiej —
RYSZARD TKACZYK.

ZE ZBIORÓW
Andrzeja Klausbrandta

TWÓRCZOŚĆ I TEATR MICHAŁA BAŁUCKIEGO

O komediach Bałuckiego napisał kiedyś znany krytyk Lorentowicz: „Dziwią się z nimi istne dziwy! Z roku na rok klasyczejną“. Słowa te można by jednak z powodzeniem zastosować do całej twórczości pisarskiej autora „Grubych ryb“ i „Pańskich dziadów“. Popularność jego, zdająca się wygasać w ostatnich latach dziewiętnastego wieku, w późniejszych czasach znowu wzrosła i komedie Bałuckiego grywane były we wszystkich naszych teatrach. W okresie międzywojennym do żelaznego repertuaru wchodziły wprawdzie tylko nieliczne i nie zawsze najlepsze sztuki w rodzaju „Domu otwartego“, ale za to powtarzają się one z roku na rok i zawsze cieszą się niesłabnącym powodzeniem. W ten sposób twórczość Bałuckiego, choć daleko jej do najwybitniejszych wzorów naszej literatury, spełnia doskonale zasadniczy postulat stawiany wszelkiej pożytecznej działalności artystycznej: zyskuje masowego odbiorcę.

Bałucki nie umiał się zdobyć na głębokie i wszechstronne ujęcie zagadnień swojej epoki, utwory jego ograniczone były ciasnotą środowiska galicyjskiego z drugiej połowy 19-go wieku, poza które nie potrafił spojrzeć, ale za to właśnie obyczaje, ludzi i sprawy tego środowiska Bałucki obrazował z prawdziwym znanstwem, wiernie i realistycznie. Twórczość Bałuckiego musimy przyjąć w tej postaci, na jaką stać było pisarza. Niekiedy więc razi on nas powierzchownością obserwacji, niewątpliwie ścisłej i drobiazgowej, ale nie wnikającej głębiej na istotę problemów społecznych, — innym razem urzeka nas swym humorem i swoistym, niemal ludowym sentymentem. Przykładem tego niech będzie najpowszechniej znany utwór Bałuckiego — tak już ograna a raczej „ośpiewana“, ale zawsze żywa pieśń „Góralu czy ci nie żal“...

Trzeba jednakże przyznać, że w okresie przedwojennym nie bez poważnej — jak się okaże — przyczyny, zwężono nasze spojrzenie na twórczość Bałuckiego, kierując sztucznie zainteresowanie miłośników teatru i czytelników na niektóre tylko dzieła pisarza, najlepsze może pod względem formy, ale ubogie w treść i problematykę społeczną. Autor „Klubu kawalerów“ nie był nigdy głębokim myślicielem, lecz i jego stać było na ostrą satyrę współczesnej mu rzeczywistości i nawet na akcenty postępowe w licznych, zwłaszcza wcześniejszych utworach. Ale z biegiem czasu komediopisarz przeszedł raczej na pozycje zachowawcze, czasami nawet wsteczne, i takiego właśnie Bałuckiego pragnęła dawna krytyka przekazać szerokim masom. Nic dziwnego, że w ten sposób przed publicznością nie znającą całokształtu twórczości Bałuckiego, można było umiejętnie ukryć nawet te nikle elementy tkwiącej w późniejszych utworach pisarza satyry społecznej.

Udawało się to tym łatwiej, że autor wyraźnie inne zadania przeznaczył swoim powieściom, inną zaś komediom. O swym teatrze i o sobie napisał Bałucki te słowa: „Boję się być nudnym. Oto zaleta a zarazem i wada sztuk moich, bo dla niej poświęcam często dokładność. Gdybym miał odwagę być roz-wlekłym, może bym umiał być i głębszym; ale świat taki smutny, że — zdaje mi się — robię przysługę widzom, użyczając im kilku chwil wesołości, a jeżeli czasem w tendencyjnej komedii daję gorzką pigułkę, to radbym podać ją w sposób najłatwiejszy do przelknięcia“. Jak się tu okazuje istniał więc także inny Bałucki, nie ten, który tworzył zabawne scenki obyczajowe, ale Bałucki postępowy i tendencyjny, ten, którego nie znosił i bojkotował mieszczański Kraków, autor sztuk „Sąsiedzi“, „Polowanie na męża“ i „Nowy dziennik“, a przede wszystkim zwany przez współczesnych „czerwonym Bałuckim“ powieściopisarz, twórca „Młodych i starych“, „Byle wyżej“, „Przebudzonych“, „Życia wśród ruin“, „Tajemnic Krakowa“, „Błyszczących nędz“, „Pana burmistrza z Pipidówki“, „Żydówki“ i „Pańskich dziadów“. Są wśród tych dzieł powieści polityczne, o treści postępowej, podobnie jak w bogatym dorobku Kraszewskiego, któremu Bałucki starał się dorównać w swych tendencjach społecznych i w oddziaływaniu na szerokie masy.

Autor staje tu zawsze po stronie postępu i sprawiedliwości, po stronie upośledzonych i wyzyskiwanych, przeciw możnym i przeciw wszelkiej krzywdzie. „Powieść — pisał Bałucki — nie jest tylko prostą kopią pojedynczych epizodów życia i chybia swego zadania, jeżeli przestaje na malowaniu typów i charakterów, choćby najgenialniej, na zręcznym plątanii wypadków i rozciekawieniu. Ona powinna wykazać głębszą nieśmiertelną prawdę i sprawiedliwość, nurtującą na dnie czynów ludzkich, musi nie tylko mówić, jak — ale i dlaczego? Najznakomitsze typy, najsprytniejsza intryga, pozostaną tylko bawidełkiem, sztuczką, jeżeli w nich czytelnik nie doczyta się tego, co go nauczyć, podnieść i umoralnić może“. Dzisiaj więc gdy z przemilczenia wydobywa się powieści Bałuckiego, które znowu uczą i — nawet wbrew zamiarom pisarza — zaciekawiają czytelników, żałujemy niekiedy, że autor „Klubu kawalerów“ i „Radców pana radcy“ zbyt obawiał się ostrością tendencji społecznych zmęczyć, czy znudzić słuchaczy.

Ale mimo to, znając całokształt twórczości Bałuckiego, łatwo nam nawet w tych komediach, których celem — w przeciwieństwie do powieści — jest, jakby się zdawało, tylko rozbawienie widzów, doszukać się satyry obyczajowej i społecznej.

Długi szereg komedii Bałuckiego otwiera napisane jeszcze w 1863 r. „Polowanie na męża“, w 1867 r. powstają „Radcy pana radcy“, pierwsza wystawiona publicznie sztuka pisarza. Musimy pamiętać, że komedia ta powstała w Galicji, w której dano wprawdzie w r. 1867 ludności swobodę własnego języka, wolność słowa i pewien udział w życiu politycznym, ale zahamowano wszelki rozwój gospodarczy, wskutek czego nadal szerzyło się w kraju zacofanie, panoszyło się ziemiaństwo, a słaba klasa mieszczańska wykazywała brak orientacji w sprawach publicznych, podczas gdy inteligencja całkowiec zdana była na łaskę warstw posiadających. W tych warunkach

ograniczony radca objawia swą całkowitą nieudolność i tym jaskrawiej maluje się nam krótkowzroczność i ciasnota środowiska, którego przedstawiciele gonią jedynie za osobistym zyskiem. Do grupy wymienionych już poprzednio komedii społeczno-politycznych Bałuckiego dodać należy grywane znowu obecnie „Ciężkie czasy“, ośmieszające służalcą wobec Austriaków szlachtę i arystokrację, oraz „Pracowitych próżniaków“, satyrę na liczne stowarzyszenia i kluby ówczesne, które nie wykazywały innej działalności prócz wyprawiania sutych kolacyjek. Lżejszym rodzajem komedii nawiązujących jednak do tych samych spraw, jest „Klub kawalerów“, w którym Bałucki jeszcze raz skarykaturował to zagadnienie ukazując w jaskrawej parodii całą niedorzeczność takiej „klubomanii“. Oczywiście „Klub kawalerów“ (1891), chociażby postaciami Ochotnickiej i Piorunowiczą, przypomina nam także problem emancypacji kobiet, który w środowisku społecznie zacofanym stwarza objawy śmieszne i przesadne, doprowadzając ważną kwestię socjalną do absurdu. Inną jest rzeczą, że i Bałucki nie ustrzegł się w tym zagadnieniu pewnego wstecz-nictwa, czego przykładem komedia „Emancypowane“ i „Sprawa kobiet“, w których autor odnosi się do ruchu kobiecego raczej nieprzychylnie. Jedynie w granej obecnie znowu sztuce „Gęsi i gąski“, Bałucki stworzył dodatnią postać Marii Ciepłiszewskiej — wykształconej, samodzielnej i społecznie uświadomionej kobiety. Komedie Bałuckiego prezentują nam przeważnie wszechstronną galerię typów mieszczańskich, wśród których, podobnie zresztą jak wśród szlachty króluje egoizm, karierowiczostwo, amoralność, plotka, intryga, przekupstwo, pochlebstwo i próżniactwo. Píše więc Bałucki takie utwory jak: „Grube ryby“, „Dom otwarty“, „Rodzina Dylskich“, „Pozłacana młodzież“, „Piękna żonka“, „Ciepła wdówka“, „Krewniaki“ i inne. Autor próbował też powodzenia na polu dramatu historycznego, dając sztukę pt. „Kiliński“, ale podobnie jak w komedii poważniejszej, na przykład w „Flircie“ i „Po śmierci cici“ nie zyskał większych sukcesów. Ostatnia wymieniona sztuka, to wkład Bałuckiego do walki pozytywizmu z romantyzmem. Pozytywistą jest też pi-sarz w utworze „Komedia z oświata“, w którym wysmiewa „opiekę“ nad oświata i wykształceniem ludu praktykowaną przez arystokrację.

Mimo powtarzających się niekiedy wycieczek Bałuckiego w świat szla-checki i arystokratyczny, większość utworów opisuje przede wszystkim śro-dowisko mieszczańskie. Pisarz słusznie więc uważany jest za twórcę polskiej ko-medii mieszczańskiej choć istniały już w naszym komediopisarstwie pewne ob-jawy zainteresowania się tą warstwą, np. w „Panu Geldhabie“, „Dożywociu“ i „Nikt mnie nie zna“ Fredry, czy w „Reputacji w miasteczku“ i „Fabrykan-cie“ J. Korzeniowskiego.

Bałucki nie jest w swych farsach głębokim psychologiem, nie odznacza się polotem, błyskotliwością ani celnością dowcipu, jego komizm wynika ze stosowania najprostszycch chwytów mimicznych, dialogowych i sytuacyjnych: podsłuchiwanie, przebierania, nieporozumień słownych, pomyłek, nieświadomego działania, powtarzania, kontrastu między tym co się mówi oficjalnie i na stronie itp. Postacie ze sztuk Bałuckiego, to często kukły demonstrujące jeden tylko rys charakteru uwidoczony zresztą już na ogół w nazwisku. Mi-

mo wszystko bohaterowie ci jednak żyją na scenie, dając aktorom ogromne możliwości stworzenia w poszczególnych rolach skończonych typów ludzkich. Pod względem sceniczności i zręczności kompozycji są więc sztuki Bałuckiego najczęściej małymi arcydziełami.

W świetle tej różnorodności i pełnej sprzecznych elementów twórczości Bałuckiego nie zdziwi nas już zapewne życiorys pisarza, wykazujący liczne wzloty i załamania. Bałucki pochodził z rodziny mieszczańskiej, żyjącej w skromnych warunkach. Urodził się w 1837 r. w Krakowie. Tu skończył gimnazjum, tu studiował najpierw matematykę, potem historię i literaturę. Pisać zaczął jeszcze w gimnazjum, przy czym zrazu uprawiał poezję. Powieść „Przebudzenie“ drukowana pod pseudonimem Elpidona w Brukseli i inne jego prace literackie, np. poemat sceniczny „Bez chaty“, ugruntowują jego sławę jako niebezpiecznego rewolucjonisty. W roku 1863 Bałucki zostaje zadenuncjowany i spędza cały rok w więzieniu. Bałucki trudni się guwernerstwem, dziennikarstwem, jest recenzentem teatralnym. Utwory jego z czasem zyskują na sławie, toteż w 1884 r. Kraków, Warszawa i Lwów urządzają mu kolejne uroczystości jubileuszowe 25-lecia pracy pisarskiej. Popularność jednak nie trwa długo. Talent Bałuckiego wyczerpuje się, pisarz powtarza dawne pomysły, sztuki jego w teatrze bywają lekceważone. Bałucki mści się na aktorach pisząc „Wędrowną muzę“. Aktorzy z kolei „kładą“ mu tę sztukę. Autor nie daje za wygraną, wystawia w 1900 roku ostatnią swą sztukę pt. „Blagierzy“.

Jest to okres gdy na scenę wkraczają triumfalnie modernści: Ibsen, Maeterlinck, Hauptmann, Strindberg, Björnson, a z Polaków: Przybyszewski, Kisielewski i Zapolska. Bliziński w tym czasie przedstawia się, tworzy dramat pt. „Chwast“, podczas gdy autor „Radców pana radcy“ pozostaje nadal tym pisarzem, który na ścianie garderoby Solskiego podpisał się: „Piszący sztuki — Michał Bałucki“. Rydel po „Blagierach“ umieścił w „Czasie“ recenzję, w której napisał: „Bałucki nie wypuszcza pióra z ręki — mimo niemal doszczętnie wyczerpanego talentu“. Te fakty oraz nieszczęścia osobiste — nękające pisarza, spowodowały jego śmierć samobójczą w październiku 1901 roku. Kraków w 10 lat później wystawił mu wprawdzie pomnik na plantach, ale większość jego utworów, zwłaszcza zaś powieści, skazano na zapomnienie. Dzisiaj twórczość jego doczekała się sprawiedliwszej oceny, o czym świadczą coraz to inne tytuły jego sztuk na afiszach teatralnych i nowe wydania jego powieści i komedii.

Alfred Kowalkowski